„GŁOS NARODU“

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘC. NIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 481. Kraków, poniedziałek, dnia 5 listopada 1906 r. ROK XIV.

Od Administracyi.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika. Prenumerata wynosi na miesiąc **Listopad** w miejscu 2 Kor. z odnoszeniem 2 Kor. 40 hal. na prowincji 2 Kor 70 hal.

Przed obradami Izby.

Projekt reformy wyborczej wejdzie dziś na porządek obrad pełnej Izby.

Nie sprawdziły się głosy różnych puszczyków politycznych. którzy ciągle przepowiadali upadek reformy.

Obecnie gdy dzieło skończone, a komisja reformy wyborczej w stosunkowo niedługim czasie, wielkim nakładem poważnej pracy przeprowadziła rzeczywiście wielkie rozmiarami i doniosłością polityczną dzieło do szczęśliwego końca, ciekawe przedstawia się oczom naszym zjawisko.

Każde ze stronnictw naszych spieszy się zaznaczyć, że reforma wyborcza jest jego dziełem i upomina się o cząstkę należnej mu chwały w jej dokonaniu.

Czynią to nawet te stronnictwa, które w projekcie przedłożonym Izbie poselskiej właściwie żadnego nie mają udziału, bo sprzeciwiały się niemal każdemu postanowieniu obecnej reformy.

Gdzie konie kują.... przypomina się mimowoli bo przecie brzmi jeszcze w uszach krzyk tych samych ludzi i tych samych pism, podniesiony w chwili, gdy Koło polskie siłą swej solidarności, energią i stanowczością swego wystąpienia obaliło autora pierwszego projektu ustawy wyborczej.

To też ze zdumieniem i ironicznym uśmiechem można odczytywać samochwalstwa „Kurjera“ „Naprzodu“ *et cons.*, którzy bez zająknięcia i zarumieniena przywłaszczają sobie zasługę w tem i takiem dziele reformy wyborczej i ze zwykłym cynizmem twierdzą, że działanie ich „od chwili“ wniesienia projektu nowej reformy było sumienne, konsekwentne i rozumne!

A zasłaniając swoje partyjne zaślepienie i licząc na krótką pamięć czytelników dodają, że i one zaznaczały, że liczba posłów, przyznawana w projekcie Gautscha była „niedostateczna“ — a zatem kończą rozumowanie: „stronnictwo ludowe stało zawsze na narodowem stanowisku“.

Nie o to jednak chodzi, czy ludowcy i socyalni demokraci przyznawali czego nie mogli zaprzeć że liczba mandatów dla Galicyi jest za szczupła, ale istota zaprzepaszczenia ludowego stanowiska z ich strony leży w tem: że projekt pierwotny przyjmowali bez zastrzeżeń, że za zamach na stanowisko Polaków w parlamencie i w państwie gromadnie jeździli dziękować, nie stawiając żadnych życzeń i żądań, a przedewszystkiem wyrzeczenie się narodowego stanowiska stronn. lud. leżało nie wątpliwie w tem, że za obalenie gabinetu Gautscha obrzucili obelgami i jadem swej nienawiści nie tylko Koło polskie, ale i tych wszystkich , którzy popierali politykę Koła.

„Przyjaciel ludu“ wyjaśniał swym czytelnikom sprawę dosłownie tak, że nie chodzi o liczbę posłów, ale o ich dzielność i energią. A „Kurjer lwowski“ w którego redakcyi zasiada *gros* Rady naczelnej stronnictwa ludowego, nie sprostował te go zdania, a więc „stronnictwo ludowe“ wręcz działało na szkodę narodowej sprawy w czem mu wiernie przez cały czas obrad komisyjnych sekundowali socjalni i liberalni demokraci, pisząc stale aż do ostatnich dni jakoby o „sprzysiężeniu stańczykowsko-centrowo-wszechpolskiem“ przeciw reformie wyborczej. — Czyż nie było tak, i czyż każdy niemal numer pism skoncentrowanych nie stwierdza prawdziwości naszego zarzutu?

Prawda tedy historyczna nakazuje stwierdzić że obecna reforma wyborcza przeciw której nikt zapewne ani wszechniemcy i Rusini nie podnoszą na seryo zarzutów, jest zasługą stronnictw narodowych, które dowiodły, że Polacy jeszcze dosyć mają siły i solidarności, aby nie pozwolić się skrzywdzić. To bowiem stało się wskazówką dla następców Gautschaa, aby się liczyli z żądaniami Koła polskiego.

A ta zasługa niewątpliwie dzieli się równomiernie między trzy główne grupy Koła polskiego konserwatystów, narodowych demokratów i Centrum. Taktyka konserwatystów była zrazu niejasna i niepewna. Nie brakło wśród nich strwożonych o swoje mandaty jednostek, które usiłowały całą reformę obalić, nie tyle ze względów zasadniczych, co z obawy o własne stanowisko. Później jednak, gdy się okazało, że reforma jest silniejszą niżeli wszystkie prywatne opozycje, konserwatyści zdecydowali się działać czynnie i wzięli nader żywy udział w nadaniu ustawie jej obecnej formy Również postępowanie narodowych demokratów było zrazu chwiejnem, a nieufność ich do powszechnego głosowania znalazła wyraz w ich taktyce w Kole. Później jednak bronili najżarliwiej narodowego stanowiska i w znacznej części ich jest zasługą, że prawa polskie zostały silnie zabezpieczone w ustawie.

Najkonsekwentniej i najszczerzej zachowali się centrowcy, którzy przyjąwszy do swego programu powszechne głosowanie, ani razu nie sprzeniewierzyli się tej zasadzie i walczyli w pierwszych szeregach o jej urzeczywistnienie.

Tak spólnem działaniem i wytrwanem a rozumnem prowadzeniem sprawy dało się osiągnąć i reformę wyborczą i takie jej ukształtowanie, że przestała być groźną dla polskich interesów.

Lecz to dopiero pierwsza, „teoretyczna“ część pracy. Reforma wyborcza w myśl wniosków komisyi zostanie prawie już na pewne z małemi chyba zmianami uchwaloną. A wobec tego zbliża się druga praktyczna część pracy, tj. przeprowadzenie na jej podstawie przyszłych wyborów do parlamentu. Teorya najlepsza może w praktyce doprowadzić do zawodu, a stąd konieczny obowiązek takiego przygotowania do praktycznej pracy, aby zawodu uniknąć, i z reformy wyborczej możliwie największą odnieść korzyść dla kraju i społeczeństwa. —

Chwila rozstrzygająca wedle prawdopodobnych rachub nadejdzie około Wielkiejnocy, jest więc jeszcze około pół roku czasu, ażeby przygotować wybory. A wskazówką jak się do tej pracy zabrać jest to właśnie, co doprowadziło do możliwie pomyślnego ułożenia projektu nowej ustawy.

Jedność i solidarność działania Koła polskiego stworzyła tę ustawę, ta jedność i solidarność zapewni korzystne i praktyczne jej przeprowadzenie. Za przykładem Wielkopolski trzeba stworzyć komitet narodowy, czy Radę narodową w którejby równy głos mieli wszyscy, których hasłem „*Bóg i Ojczyzna*“.

Taki komitet narodowy mógłby objąć kierunek przyszłych wyborów......

———oooooooooo———

Ministrowie wspólni w rozjazdach.

Wiedeń, 4 listopada.

(Mm.) Z wyjątkiem wspólnego ministra skarbu, barona Buriana, dwaj inni ministrowie wspólni są w rozjazdach. Wspólny minister spraw zagranicznych, baron Aehrenthal znajduje się w tej chwili, gdy piszemy słowa niniejsze, gdzieś za Wierzbołowem na terytorjum rosyjskiem w drodze do Petersburga.

Przedewszystkiem cel jego podróży jest formalny: musi uzyskać u cesarza Mikołaja II w Peterhofie posłuchanie pożegnalne i wręczyć listy „odwołujące go ze stanowiska ambasadora. Potem zajmie się zwinięciem mieszkania, ureguluje setki spraw prywatnych, które wyw wiązują się mechanicznie, gdy się mieszkało kilka lat w danem mieście, i to zajmując stanowisko wybitne. Do tygodnia, może i dłużej baron Aehrenthal zabawi nad Newą.

Czy z tym celem formalnym i prywatnym zarazem łączą się także cele dyplomatyczne? Czy istotnie jako ambasador baron Aerenthal układał plany utworzenia trójprzymierza cesarskiego, sojuszu trójcesarskiego trzech mocarstw wschodnich, kombinacji zapisanej jak najgorzej w pamięci ludów Europy, bo opartej na zasadzie, że państwo nawet mimo konstytucyj i mimo parlamentów tworzą własność prywatną dynastjii panujących, ich majątek ziemski...

O baronie Aehernthalu mówią różnie w Wiedniu. Jedni utrzymują, że jest centralistą, który wzdycha do Austrji dawnej, absolutnej i germanizującej. Dlatego patrzyć ma niechętnie na reformę wyborczą jak cała większa własność ziemska niemiecka w Czechach . Inni podkreślają, że baron Aehrenthal będzie tem samem czem w gruncie rzeczy był każdy minister

spraw zagranicznych od czasów barona Haymerlego: wykonawcą zleceń dawanych z góry, sekretarzem, załatwiającym w praktyce program już mu dany, gotowy, opracowany nawet w szczegółach drugorzędnych. W ramach tak ciasnych niema miejsca dla sympatji i antypatji: to wszystko idzie na drugi plan wobec rozkazu otrzymanego. Jeżeli więc będzie robił przymierze trójcesarskie, to z wyższego rozkazu.

Jeszcze inni taksują owe pogłoski o przymierzu trójcesarskim bardzo nisko. Ich zdaniem, te pogłoski puściła w obieg po Europie Rosja. Posługiwała się różnymi kanalikami prasowymi, maskowanymi tak zręcznie, że dzisiaj trudno odnaleść autora. Lecz i tutaj rozstrzyga zasada: „is fecit, cui prodest", zrobił ten, komu wyszło na pożytek. Pogłoski o przymierzu trójcesarskim pojawiły się tuż przed przyjazdem Izwolskiego do Paryża,. Izwolskij udał się tam celem wydobycia pieniędzy. Uważał za stosowne, żeby postraszyć Francuzów. Chciał im pokazać, iż Rosja może się odsunąć od Francji i poda rękę Niemcom do ścisłego związku.

Łudzilibyśmy się, przypuszczając, iż podczas tegorocznej sesji delegacyjnej dowiemy się czegokolwiek dokładniejszego o polityce zagranicznej Austro-Węgier. Mowa ministra spraw zewnętrznych w delegacjach zwana expose, bywa zazwyczaj bardzo zagadkowa, bezkanciasta, i bezbarwna. W roku bieżącym expose, wypadnie jeszcze bezbarwniej, ponieważ baron Aehrenthal będzie mógł bardzo słusznie się zasłonić krótkością czasu, od kiedy objął urząd...

Nowy minister Schönaich bawił przez 24 godzin aż do soboty wieczorem w Budapeszcie. Od paru lat dla każdego ministra wojny mo narchii Habsburskiej krzyżowa droga! Boć każdy minister wojny — zauważył słusznie dr. Wekerle, prezes ministrów węgierskich, — potrzebuje rekrutów. Chodzi tylko — dodał — ilu i pod jakimi warunkami.

Dzienniki węgierskie, zbliżone do obecnego gabinetu, utrzymują, że generał Schönaich nie prowadził formalnych układów z rządem o podwyżkę rekrutów. Zaznaczył jej potrzebę. Oświadczył także, iż gotów uwzględnić do pewnego stopnia w projekcie nowej procedury wojskowej odrębność państwową Węgier oraz język węgierski. Że rokowania nie skończone, dowodem okoliczność, iż generał Schönaich przybędzie do Budapesztu jeszcze raz, w dniu 18 listopada.

Korespondent budapeszteński dziennika „Zeit" utrzymuje, że przyjazd generała Schönaicha miał poprostu cel formalny. Chodziło tylko o złożenie wizyt powitalnych. Ale nawet podczas owych rozmów przelotnych gen. Schönaich znalazł już nieraz sposobność zaznaczenia, że w ciągu 1907 r. nie będzie żądał podwyżki rekruta. Owo żądanie jest odroczonem, dzięki czemu jest także odroczonem całe przesilenie na tle wojskowem. Obie strony zawarły kompromis: prezes ministrów w teorji zgodził się na danie rekruta, minister wojny w praktyce postanowił nie robić użytku z owej oferty.

Optymiści nazywają taki obrót sprawy wyjaśnieniem sytuacji.

oooooo

Przegląd społeczny.

Rozłam między socjalistami a organizacją zawodową.

W Niemczech toczą się obecnie w zawodzie drukarskim obrady nad przyjęciem nowo utworzonej taryfy. Ułożyli ją przedstawiciele socjalistycznych związków zawodowych na konferencjach z pracodawcami. Warunki uzyskane są tak dobre, że sami socjaliści spodziewali się, iż przynajmniej na kilka lat zapanuje spokój.

Nie spodobała się jednak ta cała sprawa „Vorwärtsowi" i jego bandzie. Wbrew opinji swoich własnych „towarzyszy" chcieli przywódcy socjalistyczni z „Vorwärtsu" nie dopuścić do przyjęcia przez robotników tej tak dla nich korzystnej umowy i rozpoczęli przeciw niej agitację. Na to przedstawiciele związku zawodowego socjalistycznego odpowiedzieli kontr-agitacją, tak, że wyraźnie zarysowuje się obecnie rozłam między „partją" a „organizacją".

Ostatecznie fakt jest tylko potwierdzeniem tego, czego świadkami byliśmy już na zjeździe w Mannheim. Tam już „organizacja" wystąpiła wrogo przeciw „partji" i jej despotyzmowi. Sprawę zatuszowano, ale jak widzimy, nie za długo.

Ze stowarzyszenia dla reformy socjalnej.

Od 2 do 5 grudnia odbędzie się w Berlinie III. generalny zjazd tegoż stowarzyszenia. Jako jedyny przedmiot obrad wybrano kwestję zaprowadzenia sądów rozjemczych w przemyśle. Jako referenci przemawiać będą: dr W. Zimmermann imieniem „biura dla polityki socjalnej", C. M. Schiffer, przewodniczący związku chrześcijańskich organizacji zawodowych; G. Hartmann, prezes niemieckich związków Hirsch-dunkerowskich..

Konkurs w sprawie zwalczania zatrucia ołowiem.

Międzynarodowe biuro pracy w Bazylei rozpisało swojego czasu konkurs w sprawie walki z zatruciem ołowiem. Na konkurs nadesłano 63 prac. Nagrodzono zaś 7. I tak inżynier R. Mueller i inspektor fabryczny Beulin-Lile otrzymali nagrody po 5000 Mk. za pracę w hutach cynkowych prof. Sommerfeld i inspektor przem. Hanek po 750 Mk. za prace o zwalczaniu zatrucia w przemyśle lakierniczym malarzy itp. A. Duczoł 1000 Mk. za pracę o drukarstwie i ponownie prof. Sommerfeld oraz budowniczy Schulz po 750 Mk. za pracę o tej samej kwestji.

VI. zjazd delegatów katol. robotników dyecezyi Paderborn w Niemczech.

W sobotę 21 października rozpoczął swe obrady w Paderborn zjazd delegatów stowarzyszeń katolickich robotników z całej dyecezji. — Zjechało się 116 delegatów reprezentujących 86 stowarzyszeń. Obrady były bardzo ożywione i obejmowały między innymi nastp. sprawy zadania religijne kat. stowarzyszeń robotniczych i opieki nad wychodźcami. Stan stowarzyszeń, tworzących jeden wspólny związek jest według sprawozdania następujący: Obecnie należy do związku 105 stowarzyszeń mających 20.000 członków. W ostatnim roku przybyło nowych 24 organizacyi z 3300 członków. Kiedy przed trzema laty związek się zawiązywał liczył wtedy tylko 65 stowarzyszeń z 11 tysiącami członków. Przybyło więc w przeciągu 3 lat 40 nowych organizacji.

Wobradach zjazdu wziął także udział biskup ks. dr. Gockel.

Wielki strejk węglowy?

Nad Europą zawisło groźne niebiezpieczeństwo strejku górników w Niemczech, Belgii, Austryi, Francji i Anglii. Myśl wywołania ogólnej zimowy robotników węglowych wyszła z Niemiec gdzie t. z. „komisja siedmiu" pracuje nad zdobyciem wyższego zarobku dla górników, choćby za pomocą całozimowego strejku. Do komisji tej należą przedstawiciele wielkiej organizacji górniczych, między nimi i dwaj Polacy. Komisja siedmiu wysłała do zarządu kopalń niemieckich pismo, żądające podwyższenia zarobku o 15 % i zniesienia t. z. „czarnych list". Zapisani na nich robotnicy nie znajdują zajęcia w żadnej kopalni niemieckiej. nie znajdują zajęcia w żadnej kopalni niemieckiej.

W razie odmowy grożą górnicy, że wywołają strejk powszechny górników, tak aby Niemcy znikąd węgla nie dostały. Jeżeliby zdołano przeprowadzić ten strejk, tak olbrzymi, natenczas skutki

Praca społeczna

w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

Z przytoczonych tu szczegółów z listu św. Jakuba Apostoła możemy nabrać przekonania, iż w początkowych gminach chrześcijańskich powstałych w Palestynie i w Syrji nie wszystko było doskonałe i że wielu ludzi tamtejszych przyjmując chrześcijaństwo nie wyzbywało się wcale wad człowieka dawnego. Tem ciekawszem jest też śledzić jak pod wpływem chrześcijaństwa zaczęły później kształtować się stosunki już nie w Azji wśród żydów, ale głównie wśród pogan w miejscowościach położonych na właściwym europejskim gruncie tj. w Grecji i we Włoszech.

Posiadamy znowu z czasów od poprzednich o jakie 50 lat późniejszych, to jest z roku 96 niezmiernie ciekawe pismo wystosowane przez gminę chrześcijańską rzymską do gminy korynckiej. W piśmie tem autor listu opisuje stosunki w ówczesnej gminie korynckiej w następujący kreśli je sposób: „Któżby przybywszy do was nie był nabrał przekonania o waszej cnotliwej a silnej wierze, któżby nie podziwiał waszej rozważnej a dzielnej pobożności chrześcijańskiej, któżby nie wielbił świetnych dowodów waszej gościnności. Wszak we wszelkich czynach waszych nie kierowaliście się nigdy względami osobistymi, trzymaliście się przykazań Bożych, okazując cześć i szacunek waszym starszym i przełożonym. Młodzież zachęcaliście do skromności i powagi. — Niewiasty upominaliście, aby czyniły wszystko nienagannie z czystem, a szacunku godnem sumieniem, mężów zaś swoich, aby miłowały. Uczyliście je także jak mają zawiadywać domem z godnością i skromnością. — Wszyscy byliście pokorni, raczej posłuszni nie rozkazujący, raczej dający niż biorący. Zadowoleni z dóbr, któremi Chrystus nas obdarzył, zachowywaliście słowa jego w najtajniejszem wnętrzu, a cierpienia jego mieliście ciągle przed oczyma wszystkim też dostał się w udziale pokój czysty a głęboki i nienasycone pragnienie dobroczynności. Dzień i noc współzawodniczyliście około dobra wszystkiej braci, aby liczba wybrańców bożych stała się pełną przez miłosierdzie i ciągłą o to troskę. Byliście prości i bez zawiści a żaden żadnemu niczego nie wypominał. Wszelka kłótnia i rozterka była wam zgrozą. Opłakiwaliście błędy bliźniego a zboczenia jego ocenialiście na równi z własnemi. Przed żadnem nie zatrzymaliście się dobrodziejstwem, chętni do spełnienia każdego dobrego uczynku." Oto obraz jednej z najwybitniejszych gmin chrześcijańskich na schyłku wieku pierwszego, a mianowicie obraz gminy założonej przez św. Pawła. Wielki ten Apostoł był właśnie tym mężem opatrznościowym, który zrozumiał, iż należy przenieść naukę Chrystusa na grunt świeży, jeżeli ma się jej światowe zapewnić powodzenie.

Nieco później opisuje znowu św. Justyn męczennik społeczne zachowanie się chrześcian w następujących słowach: Bogaci a chętni dają wedle własnego upodobania ile zechcą, co zaś się zbierze odnosi się do przełożonego, a ten wspiera z tych funduszów wdowy, sieroty ogóle potrzebujących zarówno chorych, jak i cierpiących, zarówno jeńców jak i podróżnych. Tertullian zaś tak znowu przedstawia stosunki w gminach chrześcijańskich: Jakkolwiek istnieje u nas rodzaj kasy to jednak nie tworzy się ona z opłat jakiegoś wpisowego, coby równałoby się sprzedawaniu religij, lecz każdy przyczynia się skromnym datkiem w pewnym jakimś dniu każdego miesiąca o ile chce i może nikogo nie zmusza się, wszyscy dają dobrowolnie. Jestto jak gdyby grosz boży. Nic się bowiem z tego nie wydaje na uczty, na pijatyki, na obżeranie się bezpożyteczne, ale wszystko przeznacza się na utrzymanie lub grzebanie ubogich, na sieroty bez majątku, na rozbitków, na ludzi znajdujących się w niewoli na wyspach lub w kopalniach, o ile te ich nieszczęścia spowodowała przynależność do społeczności bożej.

Ale nietylko chrześcijanie sami tak przedstawiali stosunki swoje w gminach, prawdziwość ich możemy stwierdzić na innej jeszcze drodze, mamy bowiem świadectwa ich wrogów, pogan wielbiących te same u chrześcijan zalety: „Ich pierwszy prawodawca" — pisze Lucjan z końca drugiego człowieka — „wpoił im przekonanie, że wszyscy są między sobą braćmi, skoro więc tylko wydarzy się coś co dotyczy ich wspólnych interesów, to natychmiast rozwijają ruchliwość nie do wiary, wówczas nic nie jest dla nich za kosztowne."

Takie to więc były stosunki w gminach w gminach chrześcijańskich na schyłku wieku pierwszego i w drugim. Możemy przeto na podstawie wszystkich tego rodzaju świadectw wyrobić sobie zapatrywanie, iż praca społeczna musiała być w pierwszych gminach chrześcijańskich nad wyraz energiczna. Chrześcijanie uprawiają z niedającym się już nawet dzisiaj dokładnie opisać zapałem. Rozważmy w jakich to głównie kierunkach ową pracę społeczną uprawiano

(Ciąg dalszy nastąpi)

jego byłyby wprost nieobliczalne. W każdym razie byłyby to ciekawy dowód solidarności robotniczej.

———0000000———

Socyalizm na Śląsku.

Na Śląsku austrjackim zjawił się socjalizm w 1893 r., a zaszczepiony został przez przywędrowanego z Czech robotnika Piotra Cingra, obecnie posła do Rady państwa. Jest więc socjalizm śląski dzieckiem czeskiem.

Rozszerzał się z początku za pomocą czeskich „Obornych Listów“ wychodzących w Mor. Ostrawie i stowarzyszenia dla górników i robotników p. n. „Prokop“. Tym sposobem tow. Cingr stał się założycielem organizacji socjalistycznych i pierwszym głosicielem socjalizmu na Śląsku.

Stowarzyszenie „Prokop“ po nagłym rozwoju wkrótce **zbankrutowało i rozpadło się**, bo według zeznań samych przywódców budziło nadmiernie wysokie nadzieje i obietnice przy niezmiernie niskich wkładkach.“ (I. Górnik 1.) Oprócz niego były jeszcze dwa inne stowarzyszenia, a mianowicie „Unia“ (nie istniejące) i „Siła“ w Łazach, założona w r. 1900.

Członków tych trzech stowarzyszeń połączyli tow. Cingr. i Tadeusz Reger w nowem, nazwanem „Unia Górnicza dla Moraw, Śląska i Galicyi.“ Przez połączenie tejże z innymi związkami socjalistycznymi w Austrji „powstała „Unia górników w Austrji w r. 1903.

Od tego roku ropoczął się też na Śląsku systematyczny rozwój socjalizmu, i trafiwszy na grunt podatny zrobił wielkie postępy.

Wydają socjaliści od r. 1904 pismo polityczne p. tyt. „Robotnik śląski“, tygodnik, a z bieżącym rokiem zaczęli wydawać 3 razy na miesiąc pismo zawodowe „Górnik“.

Za pomocą tych gazet i różnych broszur, szczególnie „Latarni“ krakowskiej, chcą oni pozyskać lud robotniczy na Śląsku, który sięga liczby 50.000. Oprócz tego prowadzą szaloną agitację i uprawiają jak wszędzie niesłychany terror. Głównym agitatorem jest Tadeusz Reger, brat zmarłego z. r. w Przemyślu ś. p. Witolda, który na łożu śmiertelnem pojednał się z Kościołem. Jest on redaktorem obu wspomnianych pism, z zawodu aptekarzem, a od roku formalnym **bezwyznaniowcem**. Na zewnątrz reprezentuje socjalizm poseł Cingr. Oprócz Regera najgłośniejszymi agitatorami są Szczypka wydawca „Górnika“, sekretarz Brda i Alojzy Bączek.

W ostatnich czasach zapisali się w szeregi czerwonych dwaj lekarze, dr. Kunicki z Frysztatu i dr. Kłuszyński z Piotrowic, razem z żonami. Niezliczona chmara podrzędniejszych mówców prowadzi lokalną agitację.

W obec tak szalonej agitacji a jeszcze większego terroru, szerzył się socjalizm i liczy według zeznań pism czerwonych około 10.000 członków. Nie wynika z tego, że rzeczywiście tak dużo ich jest, bo dużo członków opuściło i opuszcza „Unię“, a 10.000 oznacza liczbę bieżącą ra zem z wykreślonymi. Lecz w każdym razie stanowią oni znaczną siłę, z którą wstosunkach tutejszych liczyć się trzeba. Dodać jednak trzeba, że wielka liczba członków należy do organizacji tylko z przymusu i czeka na sposobność, aby się wyłamać z pod jej opieki.

Są także chrześcijańskie organizacje, lecz nie zawodowe, i dlatego nie mają wielkiego znaczenia. Dlatego coraz bardziej daje się odczuwać potrzeba katolickiej i polskiej organizacji, ponieważ głównym celem „Unii“ jest wbrew statutom **zwalczanie religii i szerzenie czesczyzny.**

Pisma socjalistyczne bardziej się zajmują sprawami religijnemi, niż robotniczemi i wszystko, co katolickie, całą akcję katolicką na całym świecie, zaczepiają, zniesławiają, wyśmiewają i przeczą najgłówniejszym prawdom religii. Dlatego niewiara coraz bardziej się szerzy, a „unio[illegible] prawdziwy do kościoła już [illegible]e uczęszcza.

To też stworzenie katolickiej organizacji zawodowej staje się coraz bardziej naglącą potrzebą.

Już często tę myśl poruszano, znaleźli się ludzie, szczególnie księża, którzy zaczęli acz późno, to jednak z odwagą występować przeciw „Unii“ i w pismach wykrywali obłudę i oszustwa przywódców socjalistycznych. W tym względzie „Gwiazdka Cieszyńska“ oddała niezawodnie wielką usługę światu katolickiemu i zasłużyła sobie na uznanie i pamięć społeczeństwa polskiego.

Obecnie zrobiono krok naprzód. „Kat. stowarzyszenie górników i robotników we Frysztacie zwołało tamże na 28 października publiczne zgromadzenie dla chrześcijańskich górników i robotników celem założenia organizacji zawodowej katolickiej. Przybył tam sekretarz pan Zgórniak z Krakowa. Lecz socjaliści, ci „przyjaciele ludu“ rozbili to zgromadzenie. Przybyli nań wszyscy niemal przywódcy śląscy, tow. Reger, Cingr, Kunicki, Bączek i t. d. a przyprowadzili ze sobą około 350 towarzyszy. Zgromadzenie liczyło przeszło 1200 uczestników; ponieważ się jednak nie zgodziło na wybór Kunickiego na przewodniczącego, dlatego socjaliści nie pozwolili nikomu mówić i krzykami: „Precz z Zgórniakiem, z księżmi, z ołtarzem“ uniemożliwili zgromadzenie, które też komisarz po kwadransie rozwiązał.

Z tego widać, że krucho musi być z socjalizmem na Śląsku, skoro cały sztab czerwony przybywa, aby rozbić zgromadzenie, i nie ma odwagi dopuścić do słowa p. Zgórniaka. Kilkunastu mówców lęka się jednego organizatora!

Rozbili więc zgromadzenie, okazali, jak **szanują wolność przez siebie głoszoną** i jak im na sercu leży dobro robotników. Otworzyli równocześnie oczy naszemu ludowi, który nieraz na zgromadzeniach „Związku st. katolików“, a szczególnie na ostatniem miał sposobność poznać „kulturę“ socjalistyczną, antychrześcijańską i przeciwnarodową, bo wyćwiczeni przez czeskich agitatorów polscy górnicy, wykrzykiwali tylko po czesku, tak że nie można było ich zrozumieć...

Mimo to, zawodowa organizacja katolicka tem nie jest uniemożliwiona; owszem lud się jej domaga, jak to jasno się pokazało na zebraniu w lokalu stowarzyszenia, na którem dzielnie mówił p. Zgórniak. Nie mogąc urządzić ze względu na rozbijaczy publicznego zgromadzenia, urządzi stow. kat. poufne zgromadzenie we Frysztacie w tym samym celu.

Dodać jeszcze należy, że socjaliści pobłażliwie bywają traktowani przez urzędników, czego dowodem to, że p. komisarz nie przeszkadzał wcale odśpiewaniu rewolucyjnego „Sztandaru czerwonego“ w lokalu po rozwiązaniu zgromadzenia, chociaż miał przed sobą na krześle stojącego i wybijającego takt tow. Regera. *P.*

———00000000000———

Wybory w Krakowie.

W sobotę o godzinie 5, odbyło się konserwatywne zgromadzenie wyborców, za zaproszeniami, w obec jednak szerokiej tolerancji zwołujących, zebranie było prawie publicznem.

Dr. **Staniszewski** wygłosił mowę kandydacką, w której stanął na gruncie apolitycznym, nie zaznaczając wyraźnie swojej przynależytości, do żadnego z istniejących stronnictw; dopiero odpowiadając na jednę z interpelacji, oświadczył, że wstąpi do tak zwanej krakowskiej partji, co oczywiście nadaje jego kandydaturze

Z bieżącej chwili w Rosji.

Charków, 28 października.

(Stosunki polityczne i ekonomiczne Rosji południowej. — Ruch handlowy. — Gorączka październikowa. — Nowości teatralne.)

Paweł Montegazza w jednym z swoich dzieł powiada, iż wiek XIX przedstawia mu się jako postać człowieka, opierającego się jedną ręką na szklance bromu, a drugą trzymającego swój własny puls. Florentyjski profesor tak twierdząc, ma bądź co bądź w swojem twierdzeniu ogromną dozę prawdy. Koniec XIX i początek XX wieku, rzeczywiście charakteryzuje się bezgranicznym rozwojem nerwowości, który daje się odczuwać na każdym polu.

Nerwowość ona, dochodząca do zenitu w Rosji, jest zupełnie uzasadnioną. Stosunki polityczne są u nas ogromnie naprężone. Ludzie popadli w dziwną apatję życiową, którą tłomaczy się tylko ciągłymi rozbojami ulicznymi. Życie wyszło z ramek ogólnych praw. Prawo — to śmierć! Dochodzimy wreszcie do tych rezultatów, że i życie i śmierć spadły ze swojej dotychczasowej wartości.

Na posiedzeniu „prawdziwych Rosjan“ napewno zgromadzeni dojdą do herkulesowych słupów i postawią ostateczne i surowe rezolucje. Co prawda, ani na chwilę nie będziemy się dziwić pochwałom, któremi zgromadzeni będą wzajemnie się obsypywać. I tak n. p. Gringmuth chwali Dubrowina, Dubrowin chwali Gringmutha. Pochwały te nie przyniosą żadnej szkody, lecz również żadnej korzyści. Można się tylko nad niemi pośmiać i przypomnieć sobie myśl z bajek kryłowskich: „Kukułka chwali koguta za to, że on chwali kukułkę.

Zgromadzenie zajęło się już prawem wyborczem i postawiło rezolucję aby do przyszłego parlamentu wybierać tylko „prawdziwych Rosjan“. Nazwijmy ich bardziej zrozumiałem słowem „czarna sotnia“, a w salonowym języku „konserwatystami“.

Zatrzymajmy się chwilę na „mania grandiosa“ naszych „prawych“.

Doszło do tego, że ci „prawdziwi prawosławni“ ludzie zwracają swe słowa niezadowolenia pod adres najświętszego Synodu. To straszne: „prawdziwi prawosławni“ znaleźli nieprawidłowe postępowanie w samym synodzie. Dojść do takich herkulesowych słupów w rozumowaniach o rozmiarach chrześcijańskiego miłosierdzia i o brak tegoż podejrzywać synod — to wygląda na ogromnie zwężone ramki chrześcijaństwa wogóle. I ci ludzie mają czelność stawiać na swym orężu napis: „za wiarę“. Gdzież u nich ta wiara w Chrystusa, za jaką wiarę stają oni do walki? Ich Bóg — zemsta i nienawiść.

Opisywać detalicznie ten zjazd „prawdziwych Rosjan“ — to przechodzi ramy codziennych gazet;w każdym razie trzeba nadmienić, iż treść takiego posiedzenia dokładnie spisana, byłaby bogatym materjałem dla wielu psychiatrów państwa rosyjskiego. Fanatyzm owych ludzi dochodzi do zenitu, co prawda nie może on przeszkodzić sprawie wolnościowej, lecz w każdym razie działa silnie niezdrowo....

Wkrótce przed nami zjawi się historyczny 17 października. Optymiści powiadają „niczewo nie budiet“, pesymiści przygotowują sobie zagraniczne paszporty, a idąc po ulicy, oglądają się już dzisiaj na wszystkie strony, czy gdzieś w oddali nie zobaczą „kałmuckich mord“ nadstawiają uszy, a nogi ich gotowe do rejterady na usłyszane „kazaki“.

U nas na południu, szczególnie w Charkowie nie możemy narzekać na tak zwane „kiepskie czasy“. Jakkolwiek uczuwa się pewne ograniczenie w rozchodach, jednakowoż czynią to ludzie tylko w obawie przed nieznaną przyszłością. Charków, miasto na wskroś handlowe, pomimo tak ciężko przeżytego 1905 i 1906 roku, w bilansach swych wykazuje o wiele większe „debet“, aniżeli w latach przeszłych. Do podniesionego ruchu handlowego przyczynia się wielce ukończona wojna i powroty wojsk z dalekiego Wschodu. Wracający bohaterowie sami w kołach znajomych upewniają „cywilów“, iż na wojnie dopiero można dobrze zarobić. Lecz zarobione w taki sposób pieniądze, prędko się rozchodzą, a można o tem przekonać się w tutejszych klubach karcianych.

Niedawno rozpoczął się u nas sezon teatralny. Naraz wyrosło pięć teatrów, a w każdym publiczność zgromadza się w ogromnej ilości.

W operze odegrano niedawno „Wertera“ Massena, a główną rolę odtworzył włoski śpiewak Hugo Colombini.

Dramat w tym roku wystawia rzeczy nowe oparte po większej części na tle przebytych rozruchów i żydowskich rozbojów. Ostatnią nowością taką, to „Żydzi“ Czirikowa, których krytyka moskiewska ogromnie serdecznie przyjęła, wśród charkowskiej publiki nie cieszy się jednak tym powodzeniem. Przyczyną może być to, iż tutejszy Rosjanin lubi „lekką muzę“, lub „gości z zagranicy“.

W ostatnim numerze miesięcznika „Znanie“ pojawiła się najświeższa nowość sceniczna Andrejewa p. tyt. „Sawa“, sztuka w 4 aktach.

charakter wybitnie konserwatywny. Ale konserwatyzm dra Staniszewskiego jest zupełnie nowożytny i demokratycznie zabarwiony, — a jego znany indywidualizm daje gwarancję, że nie będzie on w Sejmie powolnem narzędziem reakcji...

Program, który dr. Staniszewski bardzo treściwie nakreślił, jest przedewszystkiem narodowy i wysuwa na pierwszy plan poparcie narodowych interesów. Pod tym też względem zadowolnił kandydat życzenia tych wszystkich, którzy w konsolidacji sił narodowych widzą najlepszą obronę naszej przyszłości.....

Pod względem politycznym, był dr. Staniszewski mniej stanowczym; w każdym jednak razie, jego zapatrywania na zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu, rysują się w ogólnych linjach dość wyraźnie. Dr. Staniszewski żąda gruntownej reformy wyborczej, i jest przeciwnikiem doczepiania do kurji już istniejących, jeszcze jednej powszechnej. Byłaby to niezawodnie skodliwa i niebezpieczna łatanina, któraby powiększyłaby tylko smutne rozbicie naszego społeczeństwa. Czy ednak dr. Staniszewski znajdzie poparcie dla swoich zapatrywań w obrębie partji krakowskiej, — o tem ośmielamy się wątpić, i dlatego żałujemy, że przyjął na siebie zobowiązanie, które skrępuje całkowicie swobodę jego działania...

W kwestji parcelacyjnej, nie wyszedł kandydat ze sfery ogólników. Należało może wyraźniej zaznaczyć, jak kandydat pojmuje zadanie Sejmu w tej sprawie, która ma dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Od przyszłego posła dawnej stolicy Polski, mielibyśmy wreszcie prawo żądać, aby śmiało zaznaczył katolicki charakter swej kandydatury. Nie chodzi nam ani o klerykalizm, — który uważamy za szkodliwy, ani o antysemityzm — ale o szczere oświadczenie, że polski poseł może stać tylko na katolickim gruncie....

Po zatem chętnie uznajemy, że przemówienie dra Staniszewskiego wolnem było od szablonowej frazeologii, te główne linje jego programu są widocznie wynikiem dojrzałej rozwagi i mają charakter politycznej uczciwości i szczerości.

* * *

W dyskusji, która rozwinęła się nad programem dra Staniszewskiego, zabierali przeważnie głos jego przeciwnicy, dość licznie obecni na sali.

Pp. dr. **Doboszyński,** prof. **Bandrowski**, dr. **Gertler** i red. **Konopiński,** zarzucali kandydatowi brak wyraźnej barwy politycznej i pewną obłudę ze strony popierającej kandydaturę jego partji, która brała skromnie nazwę „komitetu obywatelskiego".

Hr. Jerzy **Moszyński** krytykował ustęp mowy kandydata, odnoszący się do stosunków w Królestwie i żądał wyraźnego podkreślenia szkodliwości parcelacji spekulacyjnej. **P. Nowak** interpelował kandydata w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, — p. **Zaleski** w sprawie drożyzny mięsa i otwarcia granicy dla bydła rosyjskiego i rumuńskiego.

Dr. **Staniszewski** odpowiedział wyczerpująco na powyższe zapytania, poczem znaczną większością głosów uchwalono jego kandydaturę. z

* * *

O 3 popoł. w sali Rad ymiasta odbyło się zebranie miejscowych kupców chrześcijańskich i żydów, (!!) któremu przewodniczył starszy Kongregacji kupieckiej radca cesarski p. Henryk Schwarc., przy udziale p. Jakuba Bobra i sakretarza p, Marcelego Dutkiewicza.

Pan August Porębski objaśnia, że celem zebrania jest powzięcie uchwały jakie stanowisko ogół kupiectwa krakowskiego zająć ma wobec dwóch kandydatów na posła do Sejmu krajowego.

P. Schiller wnosi, aby przy wszystkich wyborach, kupiectwo zawsze się łączyło.

P. Dutkiewicz stawia wniosek, by ogół kupiectwa głosował na dyrektora Kasy oszczędności dra Walentego Staniszewskiego.

Na to p. Schiller zapytuje obecnego dra Staniszewskiego, czy przyjmie to poparcie i czy gotów będzie sprawy kupiectwa brać w opiekę.

Dr. Staniszewski w krótkiem przemówieniu zaznacza, że w walkach politycznych dotąd nie brał udziału, a program jego polityczny, oparty na miłości a nie na nienawiści. Pochodzi z mieszczan i przy nich najbliżej stoi — a mając niejakie doświadczenie prawnicze, gotów je poświęcić na usługi ogółu. — Oświadczenie to przyjęto oklaskami.

P. Kłosiński wzywa obecnych, aby nie tylko sami spełniali swoje obywatelskie obowiązki, ale aby wszystkich kolegów nakłaniali, by nie omijali sposobności spełnienia tych obowiązków.

Wniosek p. Dutkiewicza aby głosować **na** dra Staniszewskiego, przyjęto przez aklamację.

W końcu na wniosek p. Schillera wybrano komisję matkę, celem utworzenia stałej komisji, któraby czuwała nad wszystkimi **wyborami.** — Do komisji wybrano pp. Jana Kantego Federowicza, Augusta Porębskiego, Leona Shillera, Jakóba Bobra (!) i Jakóba Judkiewicza. (!)

* * *

Zgromadzenie wybor. liberalne. publiczne. odbyło się w niedzielę o godz. 5 po południu, pod przewodnictwem rejenta Klemensiewicza.

Kandydat liberalny p. **Petelenz** wygłosił dłuższą mowę programową, w której oświadczył się za reformą wyborczą do Sejmu, w duchu powszechnego prawa głosowania.

Kandydaturę jego poparł gorąco **dr. Gross,** przywódca „niezawisłych" żydów, **który znowu** długo rozprawiał o rzekomych „krzywdach" żydowskich,

Dr. Bobrowski oświadczył, że socjaliści będą głosować na p. Petelenza z powodu jego stanowiska w sprawie reformy wyborczej. „O tę reformę, — wołał — przypuśćmy **ponowny** szturm do bram sejmu, i rozpętamy taką burzę, że wrota sejmowe będą się musiały otworzyć dla ludu"....

Gorącą zwolenniczką p. Petelenza okazała się wreszcie pani **Bujwidowa...**

Zebranie było bardzo liczne i przeciwko kandydaturze p. Petelenza nie podniósł się żaden głos. — Uchwalono też ją jednomyślnie; dodać jednak trzeba, na sali było także wielu niewyborców.

Dzisiaj o 8-ej wieczorem stanie p. Petelenz na zgromadzeniu żydowskiem.

* * *

Kandydatura p. Petelenza nabiera właściwego znaczenia przez to, że skupia około siebie wszystkie żywioły radykalne, oprócz tego, **pan** Petelenz zanadto **ubiega** się o głosy **żydowskie,** i zanadto **żarliwie** popierają go „niezawiśli" żydzi. Tymczasem w dzień wyboru przekona się p. Petelenz najdotkliwiej, — co są warte **żydow**skie obiecanki..

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kalendarzyk kościelny. We wtorek dnia 6b. m. Feliksa męczennika i Leonarda wyznawcy; we środę dn. 7 bm. Amaranta i Florentego biskupów; we czwartek dn. 8 bm. Sewera biskupa wyzn., Wiktoryna i Gotfryda biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek dn. 6 b. m. wschód słońca o godz. 6 min. 39;zachód o godz. 4 min. 8; długość dnia godzin 9 minut 29.

Od Wydawnictwa. Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy ciąg interesującej powieści pt. „Narzeczona Lotaryngii", której druk musieliśmy przerwać wskutek bojkotu drukarni. Następny arkusz wymienionej powieści ukaże się w sobotę i nadal w dnie te regularnie wychodzić będzie dodatek powieściowy.

— **Nabożeństwo żałobne.** W Katedrze na Zamku odbędzie się jutro we wtorek o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Arcyksięcia Ottona.

Nabożeństwo celebrować będzie ks. biskup sufragan Anatol Nowak.

— **Nabożeństwo żałobne** za poległych w obronie Ojczyzny, odbędzie się dnia **7 bm. o** godz. **9** rano w kościele **OO. Franciszkanów za** staraniem polskiego kółka kontuszowego.

— **Rada miasta** odbędzie posiedzenie **we** czwartek dnia 8 bm. o godz. 5 po poł. **Na** porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji w sprawie zakupna gruntów pofortyfikacyjnych, **oraz** sprawa czyszczenia miasta.

— **Łaźnia ludowa.** Poświęcenie i otwarcie pierwszej łaźni ludowej przy ulicy Karmelickiej budowanej funduszami Miejskiej Kasy Oszczędności z inicjatywy dyrektora dr. Staniszewskiego odbyło się wczoraj w południe. Poświęcenia dokonał ks. kan. Józef Błonarowicz, proboszcz parafii św. Szczepana. Otwarcie odbyło się wobec wielkiego wydziału i dyrekcji m. kasy oszczędności, prezydjum z członków Rady miasta, wocec delegata namiestnictwa p. Adama Fedorowicza, tudzież grona urzędników kasy i magistratu, lekarzy i wykonawców budynku i wewnętrznego urządzenia. Przy otwarciu przemawiał ks. kan. Błonarowicz, dyrektor Kasy Oszczędności dr. Walenty Staniszewski, który oddał nową łaźnię na użytek publiczny, oraz prezydent miasta dr. Leo imieniem gminy. Potem nastąpiło zwiedzenie zakładu i jego urządzeń, przyczem objaśnień udzielał główny kierownik budowy r. m. W Beringer.

Nerwowość i czuła psychologia jednostek, rodzi „ekscentryczność indywidnów", która wychodzi na pierwszy plan w owym utworze. Ekscentryczność tego autora dochodzi do „paradoksalności". Andrejewa owładnęła ogromna melancholja, która styl jego robi ogromnie ciężkim i nie normalnym.

W „Sawie" Andrejew stara się dać obraz psychologii wewnętrznego anarchizmu jednostki, psychologii i buntu, powstania jednostki przeciwko wszystkim formułom i prawom teraźniejszego ustroju. Bunt ten u ludzi o silnym charakterze, zamienia się w żądzę zniszczenia starych zasad. Tej idei zniszczenia wprost z fanatyzmem oddany jest bohater sztuki „Sawa". On pragnie uwolnić myśl, uwolnić człowieka i zniszczyć dwunożną plątającą się po ziemi kreaturę. Drogę dojścia do celu znajduje Sawa w zniszczeniu. „Trzeba", powiada on do swej siostry Lipy, aby teraźniejszy człowiek został się na gołej ziemi, gołym. Wtedy on będzie w stanie stworzyć nowe życie. Lipo,trzeba ogołocić całą ziemię zebrać z niej to obrzydliwe świństwo! Człowiek godny królewskiego płaszcza, a ubierają go w łachmany, „aresztancki chałat". Idyoty — wybudowali miasta! A nieco dalej woła do mnicha Kondrata: Goła ziemia a na niej goły człowiek, goły jak matka go na świat wydała, „bez spodni, bez orderów i bez kieszeni!"

Te pojęcia charakteryzują anarchizm samego autora.

W stosunkach z bliźnimi, autor jest nitsche'anistą. „Sei hart", człowieka, który upada, trzeba jeszcze dalej zepchnąć." Sawa i Lipa, to dwa różne charaktery: pierwszy burzący małość i religię, przepowiadający zniszczenie w imię przyszłości, drugi głęboko wierzący i owiany najwyższą chrześcijańską miłością.

Z drugorzędnych postaci sztuki, na pierwszy plan występuje: 50-cio letni starzec, pielgrzym — car Irod, były seminarzysta Speranski i brat Sawy, Antoni (Tiucha), prawie zawsze pijany. Drugorzędne te postacie, jakkolwiek detalicznie nakreślone, jednak zupełnie nienormalne, ekscentryczne.

Car Irod, to obraz fanatyka religijnego. Speranski, — to sprzeciwienie się cara Iroda. On wątpi w prawdziwość całego stworzenie. Jego formułka krótka: „może być, iż wszyscy mnie otaczający, istnieją, lecz ja sądzę, iż raczej nic nie istnieje, i to co widzę, co słyszę i czego się dotykam — to fałsz tylko." Pijany Antoni (Tiucha), brat Sawy, jest ogromnie bliski filozofii Speranskiego. — „I djabła niema" — powiada Tiucha, — „nic niema!" I zwierząt niema i ludzi niema. Tylko mordy istnieją. Masa mord. Wszędzie mordy, mordy, mordy! Komiczne mordy, zawsze się uśmiechające."

Więc i drugorzędne postacie sztuki Andrejewa, przedstawiają się również jako ekscentryczne figury, a raczej umysłowo spaczone indywidua.

Sztuka Andrejewa ma ogromne podobieństwo do utworu St. Przybyszewskiego pod tyt.: „Dzieci szatana". Obydwa te utwory przedstawiają obraz tego strasznego piekła, w które wpada dusza człowieka, zawikłanego wśród zaostrzonych stosunków socjalnych i ekonomicznych problemów naszego wieku.

Krakowianin.

— **Koncert „Lutni“**, mający się odbyć w piątek dn. 9 bm. w sali Starego teatru, zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze. Obok chóru męskiego „Lutni“, weźmie udział w koncercie śpiewaczka lwowska p. Deisenberg, oraz orkiestra wojskowa 13 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. — Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

— **Z teatru Ludowego.** We czwartek czynnym był teatr ludowy dwukrotnie: po południu odegrano w nowej obsadzie dramat Maskoffa pt. „Tamten“. — Wyróżnił się szczególnie p. Boroński w roli Kazimierza, którego gra pod każdym względem była udatną. P. Sznage, odegrała poprawnie całkiem nieodpowiednią dla niej rolę Anny. Pp, Frączkowski jako pułkownik Korniłłof i Kalinowski Strzełkof wyróżniali się wśród reszty artystów. W „Dziadach“ Mickiewicza, bez słowa zarzutu można jedynie wspomnieć o akcie drugim. I tu główną zasługę przypisać należy p. Borońskiemu doskonałemu guślarzowi. Pp. Poraj w roli Maryli, oraz Sieniawski w roli księdza w akcie trzecim, zyskali zasłużony oklask. W sobotę odbył się wobec szczelnie zapełnionej widowni benefis p. Modzelewskiego. Odegrano nader wesoły wodewil Przybylskiego „Sukajcie dziecka!“ Słaby wynik przedstawienia, przypisać należy brakowi kobiecych sił wodewilowych, oraz niezbyt. szczęśliwej obsadzie rol. Na uznanie zasłużyli pp. Modzelewski, Kalinowski, Frączkowski, panie Frączkowska, Kalinowska, Czermańska, Poraj, Sznage.

— **Towarzystwo „Prawda“** zawiązało się w Krakowie. Założyciele tego Towarzystwa urządzają we wtorek dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Eleutteryi“ (Rynek l. 17) zebranie, na którem wygłoszą odczyty: dr. Wróblewski: „Czy można żyć prawdą!“ i p. Fel. Krąkowska: „Kłamstwo w domu i szkole“. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

— **Ze stow. nauczycielek.** Doroczna wielka loterja fantowa na dochód budowy domu dla Stow. Nauczycielek, odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia b. r. Bliższe szczegóły podane będą później.

— **Także zamach morderczy.** W sobotę wieczorem, do 38 lat liczącej Anny Knebarczyk, służącej, przyszedł jej narzeczony 25 letni Józef Korpurek ślusarz, wyjął pistolet i zaczął jej grozić, że ją zastrzeli. Usłyszały to dzieci dra Maschlera i czemprędzej pobiegły na inspekcję policji z krzykiem, że kucharkę chcą zabić. — delegowany agent policji p. Kotowicz, czemprędzej udał się do wskazanego domu, pod l. 38 przy ul. Florjańskiej i zastał sprawcę zamachu opartego na balaskach ganku. — Przyskoczył więc do niego, uchwycił silnie za ramiona i zawoławszy: „Człowieku, co chcesz uczynić!?“ — zaczął gorączkowo szukać przy nim broni. I znalazł w kieszeni jego surduta pistolet szklanny, będący niczem innem, tylko flaszką na wódkę i to już zupełnie nieszkodliwą, gdyż nabój połknął sam Korpurek. — Jak się okazało, Korpurek chciał tylko nastraszyć narzeczoną i w ten sposób zabezpieczyć sobie jej wierność. Nie bezpieczna broń złożoną została pod „Telegrafem“.

— **Policja aresztowała** w sobotę wieczorem Michała Preissa, 39 lat liczącego notorycznego złodzieja, który na plantach napadł na kolejarza Andreasa i wyrwał mu pieniądze. Napadnięty dogonił uciekającego silnem uderzeniem pięści powalił go na ziemię i spowodował jego przyarsztowanie. Preiss w ucieczce część pieniedzy odrzucił od siebie, część mu odebrano. — Dziś odesłano Preissa do aresztu śledczego.

— **Kłamstwa „Naprzodu“.** Otrzymujemy następujące pismo: W Nrze. 297 wystąpił „Naprzód“ z całym szeregiem kłamstw pod adresem nowozałożonego towarzystwa młodzieży polskiej „Zjednoczenie“. — Jako prezes rzeczonego towarzystwa, zmuszony jestem dać odpowiedź, co — nie chcąc zwracać się do „Naprzodu“ — czynię za pośrednictwem Szanownego pisma

Jak zwykle dobrze poinformowany“ — podaje Naprzód, że „Zjednoczenie“ liczy 30 członków, chąc w ten sposób obniżyć jego powagę i znaczenie. Tymczasem już w dniu 26 października tj. w dniu I. walnego zgromadzenia, było 280 zapisanych członków, — a liczba ta jest olbrzymią. jeśli się zważy, że „Zjednoczenie“ nie było wówczas jeszcze ukonstytuowane. Zważyć dalej należy że żadne inne stowarzyszenie akademickie, prócz towarzystw humanitarnych i oświatowych, nie może poszczycić się tak wielką liczbą członków Obecnie całe zastępy kolegów przystępują do naszego towarzystwa. Notatka „Naprzodu“, wyświadczyła też niemałą przysługę „Zjednoczeniu“ gdyż w ten sam poniedziałek, w którym się pojawiła wielu nowych uzyskaliśmy członków....

Powód jednak tego kroku „Naprzodu“ jest aż nadto oczywisty „Naprzód“ nie mógł przetrawić faktu że „Zjednoczenie“ powstało dlatego wśród kłamstw sili się na osobiste napaści.

Wiemy o tem, że w rzucaniu obelg dzierży „Naprzód“ monopol, znamy słownik jego wyrażeń „Naprzód“ jednak w ostatniej korespondencji przesilił się — w ordynarnem atakowaniu przeciwników. Znak to, jak krucho z krakowskimi „pięciomiesięcznymi więźniami stanu“! — Pisze bowiem „Naprzód“, że zeszłego roku zostałem „publicznie wykluczony“ z Czytelni akademickiej im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. — Sprawa ta, była już przedmiotem dyskusji w prasie. Ze względu jednak na nowo zapisanych kolegów. których bynajmniej o to nie posądzam, by Naprzodowi wierzyli, a którym chciałbym dać głos faktów, — i w tej sprawie zabieram głos, jako atakowany człowiek prywatny.

W ubiegłym roku, starałem się wraz z całym zastępem kolegów, którym dobro polskiej młodzieży leży na sercu wprowadzić w życie akademickie czynnik je regulujący. Jako teren, wybraliśmy wspomnianą Czytelnię akad., którą wówczas dzierżyło 60 t. zw. ludowców. Czytelnia spała snem wiecznym, przerywanym grubemi niedomaganiami finansowemi. Gdy jednak zostaliśmy członkami „Czytelni“ i gdy zupełnie nie kryliśmy się z zamiarami przeprowadzenia gruntownej sanacji stosunków krakowskich, zawiązali ludowcy sojusz z socjalistami najrozmaitszej barwy, z sjonistami Rusinami, — wogóle z wszystkimi, którym praca narodowej młodzieży spać nie pozwalała. Ponieważ jednak trudno im było znaleźć coś coby dawało faktyczny powód do usunięcia niemiłych im kolegów, chwycili się ciekawego środka. — Wiedząc o tem, że jako przedstawiciel polskiej młodzieży w Przemyślu, wystąpiłem w publicznej mowie przeciw przywódcy przemyskich socjalistów Liebermannowi,— orzekli, iż jako „człowiek partyjny“ do Czytelni należeć nie mogę. Ten powód — a nie inny, podano mi w liście urzędowym od Wydziału „Czytelni akad.“ — Jako drugi dowód, że tylko polityczna racja grała tu rolę, niech służy fakt ten, że członek ówczesnego wydziału Czytelni, (naturalnie „ludowiec“) pociągnięty przezemnie do odpowiedzialności za to, iż do Czytelni wpisać mnie nie chciał przeprosił mnie wobec obustronnych świadków, zaznaczając na piśmie, iż tylko moje polityczne stanowisko było powodem jego nietaktu. Te dowody mam w ręku do dyspozycji!

Skłamał zatem „Naprzód“ pisząc, że „młodzież“ mnie potępiła“. Wiadomo teraz, kto był tą młodzieżą! Natomiast zaufanie, jakiem ogromna większość młodzieży polskiej niejednokrotnie mnie obdarzała, powołując jednogłośnie w roku zeszłym na przewodniczącego „Akademickiego Oddziału Sokoła“, a w obecnym roku na prezesa „Zjednoczenia“ to zaufanie jest dla mnie opinią jedynie miarodajną, — będzie i nadal motorem mojej pracy..

Horodyski Władysław
słuchacz filoz. Wszechnicy Jag.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek „Zimowa powieść“ dram. w 5 aktach W. Szekspira.

Wtorek „Wiśniowy sad“ kom. w 4 aktach A. Czechowa.

Środa: „Marnotrawny ojciec“ kom. w 4 akt. Shawa (popul.).

Czwartek: „Wiśniowy sad“ kom. w 4 akt. A. Czechowa.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana“ L'Amoureuse kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po poł. „Odrodzenie“ (Renaissance) kom. w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy). O godz. 7-mej „Po nad siły“ sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerna-Bjoernsona.

— **Podnoszenie cen kawy i herbaty** we Lwowie. Wśród kawiarzy lwowskich krąszy następująca odezwa: „Ogromna podwyżka czynszów za lokale, opłata niezmiernie wysokiego podatku czynszowego, podatku wodociągowego, wyśrubowanych podatków zarobkowych, dochodowych i osobistych, ogólna drożyzna artykułów spożywczych, a za nią podrożenie służby i personalu pomocniczego, to powody, które nas zniewalają do podniesienia z dniem 1. listopada 1906 ceny kawy i herbaty na szklance, względnie na filiżance **o cztery halerze**.“

— **Telefony w Żywcu.** Dnia 10. listopada 1906 o godzinie 8 mej rano oddana będzie do użytku nowourządzona sieć telefoniczna w Żywcu i międzymiastowa linia telefoniczna, Żywiec-Bielsko.

Sieć telefoniczna obejmuje 21 stacyi abonentowych głównych i 4 uboczne oraz publiczną mównicę telefoniczną; linia międzymiastowa otrzymała nr. 3600 i ma 20·4 klm. długość.

Rozmowa pomiędzy Żywcem a Krakowem kosztuje 1 K 60 h., pomiędzy Żywcem a Lwowem lub Wiedniem 2 K.

Pomiędzy abonentami telefonów w Żywcu znajdujemy zamek arcyksiążęcy, ratusz, hutę Frydryka, browar arcyksiążęcy, kasę Oszczędności, p. Boguckiego znanego właściciela fabryki sukna, młyn w Łodygowicach, papiernie i t. d., wszystkich abonentów jest na razie 21.

— **Dziwoląg.** „Słowo Polskie“ podaje: Cielę o dwu głowach, mające 8 nóg, przywieziono wczoraj do rzeźni miejskiej we Lwowie. Ciekawy okaz odesłano do akademii weterynarji.

Z Białej donosi nasz korespondent: Dla miejscowych i okolicznych kupców i rękodzielników tak majstrów jak i czeladników otwiera się bardzo korzystna sposobność zdobycia umiejętności prowadzenia ksiąg handlowych. Szkoła polska w Białej zapowiada otwarcie w bieżącym tygodniu kursu handlowo-przemysłowego, na którym będą udzielane następujące przedmioty naukowe: korespondencja handlowa w języku polskim i niemieckim, rachunki kupieckie, buchalterya, nauka o wekslach, geografia handlowa i pisanie na maszynie. Prócz tego dla zaokrąglenia świadomości frekwentantów odbywać się będą odczyty z dziedziny dziejów i literatury polskiej.

Ze względu na dzienne zatrudnienia frekwentantów, nauka odbywać się będzie wieczorami od godziny 8 do 10 w poniedziałki, wtorki, środy czwartki przez przeciąg ośmiu miesięcy. Nauka bezpłatna, a pobiera się tylko od uczestników po 5 koron wpisowego.

Potrzeba takiego kursu jest wprost w oczy bijąca, to też spodziewać się można, że kupcy i rękodzielnicy zapiszą się licznie na wykłady, które dadzą im znajomość należytego prowadzenia ksiąg w języku polskim, oraz możność załatwienia korespondencyi handlowej w językach polskim i niemieckim.

Tu na kresach kurs taki ma także znaczenie narodowe, przyczynia się bowiem do podniesienia handlu i przemysłu spoczywającego w rękach polskich, a Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły ludowej, którego staraniem ten kurs odbędzie się, spełnia czyn prawdziwie patryotyczny i obywatelski.

Ze świata.

Rostrzelany dobrowolnie. Na placu ćwiczeń w Trewirze podoficer Lünsmann, stanął wszy przed frontem oddziału, którym dowodził zakomenderował: „Ognia!“ Żołnierze spełnili rozkaz, i Lünsmann padł trupem na miejscu. Ponieważ żołnierze mieli strzelać tylko ładunkami ślepymi, zarządzono natychmiast śledztwo, przypuszczano bowiem, że podoficera zastrzelił jeden z szeregowców rozmyślnie, dochodzenie jednak wykazało, że podoficer działał w zamiarze samobójstwa, sam bowiem nabił przed mustrą wszystkie karabiny szeregowców i do 32 cherech z nich musiał wsunąć naboje ostre, padł bowiem przeszyty czterema kulami, rozkazawszy przedtem żołnierzom mierzyć prosto w piersi. Rozstrzelany dobrowolnie służył już 12 lat w wojsku

XIX. *Zjazd chirurgów francuskich otworzono* 17 października br. w Paryżu. W zjeździe tym liczniejszym, aniżeli wszystkie dotychczasowe — brali również udział lekarze zagraniczni, wśród

których znajdowali się: Anglik Hazisson, chirurg niemiecki Kuester z Marburga, Ullman z Wiednia Włoch Giordano z Wenecji, Alesandri z Rzymu i Cocci z Piży, z hiszpańskich Suarez de Mendoza. Z chirurgów polskich, obecnymi byli na zjeździe dr. Ziembicki ze Lwowa i Zawadzki z Warszawy. Zagaił prezes zjazdu prof. Monprofit z Angers kładąc w przemowie swej nacisk na choroby żołądka, dające się łatwo leczyć chirurgicznie. Uczony ten zwrócił również uwagę na fakt, że — według zdania publiczności — chory operowany nie umiera skutkiem choroby, lecz jedynie z winy chirurga. Zwraca się przeto do lekarzy chorób wewnętrznych, by — jak to zwykle się dzieje — nie przysyłali chorego do operacyi zbyt późno, już wycieńczonego, gdyż to utrudnia operację i po największej części przyczynia się do niepomyślnego wyniku tejże. Szczególnie ostro krytykował postępowanie lekarzy w wypadkach choroby raka, dzięki im operacja zazwyczaj jest opóźniona.

Jako trzy główne tematy postawiono na zjeździe; 1). chirurgię wielkich pni żylnych. 2). drogi i sposoby operowania wewnątrz klatki piersiowej, 3). kryptorclusmus. Referentem pierwszego tematu był prof. Lejars, wielki przyjaciel Polaków i znawca polskiej literatury lekarskiej. W dyskusji brał również udział prof. Ziembicki ze Lwowa. — Drugi dzień zjazdu poświęcono chirurgii poszczególnych organów jamy brzusznej. W trzecim dniu omawiano cały szereg operacji na sercu, płucach, przełyku w obrębie klatki piersiowej, przyczem uczestnik zjazdu Brauer podał nowy sposób leczenia suchot płucnych za pomocą wdmuchiwania do worka opłucnej azotu, przedstawiając równocześnie pomyślne wyniki tego leczenia. P. Calot przedstawił obecnym szereg chorych garbatych, wyleczonych z tego kalectwa przezeń systemem wyprostowywania. System jego polega na stałem zwiększaniu ucisku na garb przy jednoczesnem stosowaniu odpowiedniego gorsetu. — Z pośród wygłaszanych odczytów, największe zainteresowanie obudził odczyt p. Depage o ustaleniu odłamków kości za pomocą skórek i śrub. — Czwarty, a zarazem ostatni dzień, poświęcono kwestji znieczulenia chorych. Twórcą znieczulania lędźwiowego, polegającego na wstrzykiwaniu roztworu pod opony mózgowe mlecza pacierzowego, jest prof. Bier z Bonn. Spożytkował on myśl amerykanina Corninga. Chirurg znieczula dolną połowę, lub nawet trzy czwarte ciała, tak że chory w czasie operacji rozmawia lub czyta książkę, będąc zupełnie niewrażliwym na ból. W dyskusji zabierał głos między innymi dr. Zawadzki z Warszawy. Zjazdu dopełniły pokazy całego szeregu nowych przyrządów lub udoskonaleń dawnych. Z przebiegu zjazdu wynika, że technika operacyjna francuska stoi bardzo wysoko, a w ostatnich czasach czystość operacyjna walczy o lepsze z niemiecką.

Kto kupi niewolnicę? Młoda amerykanka z Waszyngtonu, miss Elisabeth Magie, pracująca w biurze przepisywań, uprzykrzyła sobie monotonną pracę kopistki. Postanowiła tedy, według doniesień gazet londyńskich, porzucić zajęcie i ogłosiła, że pragnie sprzedać się jako niewolnica temu, kto da najwięcej.

W niezwykle orginalnem tem ogłoszeniu miss Magie streszcza swe zasługi i podaje powody tego czynu:

„Postanowienie, jakie powzięłam, nie jest tak niezwykłe, jak to na razie może się zdawać, pisze miss Magie. — Jeżli się zastanowimy nad tem, niewątliwie przyznamy, że tysiące młodych dziewcząt sprzedają się jako niewolnice, za niską cenę, albo też tylko za tytuł mężatki. Zresztą jest to rzeczą zupełnie osobistą. Co do mnie, sądzę że mogę wzamian za swoją swobodę żądać ceny, która mniej więcej odpowiada mej kompetencji, i przez to pójść za przykładem innych, choć trochę w odrębnej formie.

Przedstawiam wartość 9 tysięcy dolarów. Jest to suma, jaką mój ojciec nieboszczyk wydał na moje wykształcenie. Renta od tej sumy wynosi 4 i pół dolara tygodniowo — otrzymuję ją za zabójczą pracę w biurze. Sądzę, że skonstatowanie, jaką to cenę może osiągnąć na rynku niewolnica amerykańska zainteresuje ogół."

Następnie miss Elisabeth opisuje swój wygląd i zalety, jak następuje:

Młoda, inteligentna, dobrze wychowana, sprytna, wierna, czuła, z dobrą pamięcią, a przedewszystkiem dużo kobiecości posiadająca. Brunetka, oczy szarozielone, mięsiste, czerwone wargi, wspaniałe zęby. Ładna, prawie bez zarzutu i nie bez wabika. Charakteru dużo. Sympatyczna i serdeczna; to pełna życia, to głęboko zamyślona. Prawdziwie pobożna, ale bez cienia przesady i obłudy. Szyć nie potrafi, ale zato mistrzyni w komponowaniu toalet. Nie potrafi odróżnić pieczeni wołowej od schabu, ale za to zdolna zabawić gości przy każdym obiedzie proszonym. Nie umie dodać kolumny cyfr, ale za to może opowiadać anegdoty z wyszukaną elegancją.

„Ani na chwilę nie wyobraża sobie, by krok jej był wyjątkiem, świadoma jest tylko smutnego faktu, że w dobie obecnej znajduje się tysiące młodych kobiet, których dusze rwą się do od życia, lecz, niestety, są przykute do nieubłaganej, codziennej pracy mechanicznej."

Amerykańska miss kończy swą odezwę zastrzeżeniem, że sama zadecyduje, która z ofert zwycięży. Gazety nadmieniają, że miss Elisabeth otrzymała już mnóstwo propozycji małżeńskich.

Czy nie o to głównie chodziło?

TELEGRAMY

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Komisja dla reformy wyborczej przyjęła sprawozdanie o szeregu petycyj, poczem przystąpiła do obrad nad ustawą o ochronie czystości wyborów. Przemawiali posłowie: Feriancic, Vogler, minister sprawiedliwości, Wassilko i Adler.

Poseł Wassilko wskazał na nadzwyczajną doniosłość tej ustawy dla Rusinów i oświadczył się przeciw wyborowi subkomitetu. Na wypadek jedna że wyboru subkomitetu, prosił poseł Wassilko, aby wybrano do niego także przedstawiciela Rusinów.

Wiedeń. W komisji dla reformy wyborczej wszyscy mówcy witali przedłożenie o ochronie wolności wyborów sympatycznie. Z wielu stron uczyniono incjatywę, aby ustawa rozszerzoną została także na wybory do wszystkich ciał, w których sprawy publiczne bywają dyskutowane — W dyskusji pos. Abrahamowicz podniósł, że z wywodów ministra sprawiedliwości wynika konieczność stworzenia tej ustawy dla ochrony wolności wyborów. Powinna ta ochrona rozciągać nie tylko na wyborców, ale także i na kandydatów, tembardziej, że przy przyszłych wyborach oczekiwać należy niesłychanego terroru. — Mówca wnosi wybór subkomitetu z 7 członków, któryby w najkrótszym czasie złożył komisji sprawozdanie.

Pos. Lecher idzie jeszcze dalej i domaga się aby wszyscy posłowie w ciągu 24 godzin przedstawili przewodniczącemu subkomitetu swoje wnioski o zmianę.

Minister sprawiedliwości dr. Klein stwierdza z zadowoleniem sympatyczne przyjęcie przedłożenia. Podnosi konieczność ochrony wolności wyborów i wskazuje na mnogość procesów z powodu przestępstw wyborczych od czasu wprowadzenia V. kurji i oświadcza się za inicjatywą rozszerzenia działalności ustawy. W końcu prosi minister komisję, aby pamiętała, że najskuteczniejsza ochrona wyborów, leży w politycznej dojrzałości, samodzielności i inteligencji obywateli państwa, dlatego nie tyle wchodzi w rachubę wysokość kary, ile jej działanie, a mianowicie utrata wybieralności na szereg lat.

Po przemówieniu jeszcze szeregu mówców odroczono dyskusję do jutra godz. 6-tej wiecz.

——000000000000——

Prześladowanie narodowe w Prusach.

Poznań, 4. listopada, (Tel. wł.) W sądzie ziemiańskim rozpoczęto już 40 procesów o wzywanie do bezrobocia szkolnego. Dziś rozpoczęto sprawę sądową przeciwko redaktorom odpowiedzialnym: „Gońca wielkopolskiego" i „Pracy". Na wniosek obrony, proces odroczono dla stwierdzenia, czy rozporządzenie prezesa naczelnego W. K. poznańskiego w sprawie szkolnej jest zgodne z prawem.

——00000000——

Klęska liberałów w Anglii.

Londyn, 4. listopada. (Tel. wł.) Według informacji dotychczas otrzymanych o wyborach miejskich w Londynie, wybrano 918-tu konserwatystów, 254-ch postępowców, 87-iu niezależnych, 32 ch członków stronnictwa robotniczego i jednego socjalistę. W wielu wypadkach unioniści i liberali głosowali razem przeciwko przedstawicielom stronnictwa robotniczego.

Londyn, 3. listopada. W kołach rządowych znać przygnębienie z powodu wyniku wyborów miejskich w Londynie. Wobec tego wątpić należy, aby rząd rozwiązał parlament z powodu oporu, okazanego przez izbę lordów przeciwko projektowi reformy szkolnej.

Dotychczas w Londynie, po za obrębem City, większość mieli postępowcy (whigowie), ale projekt reformy szkolnej, wprowadzającej wychowanie bezwyznaniowe, przechylił szalę na rzecz konserwatystów.

Bill szkolny przyjęła izba niższa, podczas gdy w izbie lordów podniosła się przeciwko niemu gwałtowna opozycja.)

——000000000——

Strejk w dokach angielskich.

Glaskov. (Biuro Reutera) Strejk robotników dokowych przybiera poważne rozmiary skutkiem wmieszania się związku przedsiębiorców budowy okrętów. Ponieważ do związku tego należą wszyscy pracodawcy z dziedziny budowy okrętów we Wielkiej Brytanii i wobec tego, że odrzucają oni wszelką myśl o kompromisie, strejk może się zakończyć jedynie kapitulacyą robotników. —

——000000000000——

Wypadek w cyrku.

Berlin W cyrku Buscha, pogromca zwierząt Peters popisując się wczoraj ze swoimi 10 tygrysami i 6 lwami pośliznął się w klatce i upadł. Na leżącego na ziemi rzuciły się zwierzęta i pokąsały go, oraz podrapały bardzo ciężko. Do klatki wpadło 4 pomocników i odpędzili rozjuszone zwierzęta przy pomocy drągów żelaznych i strzałów na postrach. Gdy Petersa wyniesiono z klatki, zemdlał. Rany jego wymagają dłuższej kuracyi. Pośród widzów, przeważnie dzieci powstała panika, którą tylko z tudem zdołano zażegnać.

Wypadek z torpedą.

Toulon. Torpeda, którą wyrzucono z krążownika „Charles Martel" a potem ponownie wyłowiono, eksplodowała na moście okrętowym. Jeden z marynarzy zginął, dwaj odnieśli rany, wielu lekkie.

Bruksela. Dwór królewski ogłosił 8-dniową żałobę z powodu śmierci arcyks. Ottona.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w mem najwyższem utrapieniu w skutek śmierci mego nieodżałowanego męża

ś. p. **WŁADYSŁAWA WYRWIŃSKIEGO**

raczyli mi przyjść z pomocą, jakoteż wszystkim, którzy przy eksportowaniu zwłok oddali mu ostatnią przysługę, składam na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać!"

Albertyna Wyrwińska z dziećmi.

W Budynku Dyrekcyi Policyi

odbędzie się nieodwołalnie dnia 10 bm. o godzinie 8 wieczór ciągnienie loteryi urządzonej staraniem Stowarzyszenia Urzędników policyjnych, na cele dobroczynne dla wdów i sierót. Zwracamy uwagę na bogato wyposażoną loteryę z wartościowemi wygranemi. Cena losu 1 kor. we wszystkich kantorach, kolektorach loteryjnych i trafikach.

R. DITMAR

c. k. Nadworny Dostawca, Kraków, Rynek 13.

Największy skład lamp elektrycznych, lamp naftowych lamp spirytusowych, żarowych,
w najlepszem wykończeniu.

Utrzymuje na składzie

Piece naftowe bez rur i kominów — Kuchenki naftowe i spirytusowe, lichtarze, latarnie słupkowe i ręczne, profilki wyroby majolikowe.

Wielki wybór Garniturów na umywalnie, garniturów do kawy i herbaty według najnowszych fasonów. Garniturów do wódki i likierów.

Wyłączne zastępstwo.

Szkła belgijskiego marki St. Lambert, porcelany królewskiej fabryki, „Korona" w Kopenhadze, szkła i fajansu angielskiego, Figur francuskich do światła elektrycznego.

Rozwóz do domów w plombowanych blaszankach **nafty cesarskiej salonowej, oraz prawdziwej amerykańskiej** w każdej żądanej ilości, po cenach targowych (W abonamencie na kupony taniej.) Na prowincye wysyłka nafty w beczkach we wtorki i piątki.

Skład naftowy ul. Grodzka l. 13.

Zakład ogrodniczy

św. Jozefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ulica Karmelicka 66.

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe jak

jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie czerechy brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie;

Krzewy owocowe jak

agrest, porzyczki i maliny, dziczki owocowe jabłoni i grusz; ***1000 à 20 Koron.***

Krzewy ozdobne jak

akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc.

Cebulki i kłęcze kwiatowe:

hyacynty w różnych kolorach ***à 15 do 36 hal.***, tulipany pojedyncze i pełne z najnowszych odmian ***à 8, 10, 15 do 25 hal.*** Krokusy ***à 5 h.***, narcyze ***à 10 h.*** po sztukę. Konwalie do pędzenia ***1000 szt. 24 kor.***, za sadzenia ***5 kor.*** Wielki wybór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie; przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwiaciarstwa wchodzące: dekoracye salonów etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.
2047 0

Jedwabne, Sukienne, — Flanelowe, angielskie,

Skład bielizny

Codzień Nowości

Bluzki angielskie

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice.

Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa
i
Antoniny Salomonowej

obecnie 1050

2 Sławkowska 2.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giezhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, n P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Cegielnia parowa

Eleonory Księżny Lubomirskiej w Szczucinie

sprzedaje dachówkę ciągnioną i tłoczoną, podwójnie żłobioną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów

gąsiory, rurki, drenowe wszelkich rozmiarów,

jakoteż

cegłę maszynową

wszystko z najlepszego i doborowego materyału z załadowaniem na wagony na stacyi Szczucin, po umiarkowanych cenach. Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich opustów. Zgł. przyjmuje i cenniki na żądanie wysyła

Zarząd dobr Szczucin.

Lecznice Dr. Brehmera. Pierwszorzędny zakład. Główny oddział po cenach umiarkowanych, poboczny dla mniej zamożnych.

Zimowa kuracja dla chorych na płuca

Ordyn. Dr. v. Hahn — Görbersdorf
Prospekty gratis w zarządzie. Śląsk prus. Stacja kolejowa Friedland, Okręg Wrocław.

Ciągnięcie nieodwołalnie 10. listopada 1906.

WIEDEŃSKA C. K. LOTERYA POLICYJNA.

1 los kosztuje 1 koronę. ═══ I. główna wygrana.

Koron **30.000** Koron

akoteż **II. 5.000 k.** i **III. 1.000 k.** wypłacone zostaną w **gotówce** za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apost. Mości na żądanie wygrywającego po odtrąceniu 10 proc. i ustawowego podatku od wygranej. LOSY do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych kolekturach loteryjnych i trafikach. 1999 15

BIURO C. K. LOTERYI POLICYJNEJ
znajduje się
we Wiedniu, I. Schottenring II (w gmachu dyrekcyi policyi)

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓ[W]

maszynowych

Ignacego Wurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[8]

Realności i parcele

do sprzedania

w Podgórzu:
przy ul. Krzemionki l. 18 **dom piętrowy** z suterenami, za 26.0[00] kor., dług Kasy Oszczedn. 10.000
w Dębnikach:
przy ul. Ogrodowej l. 111 **dom piętrowy** z ogródkiem, za 22.000
w Krakowie
2 parcele narożne, połu[d]niow[e] przy ul. Miodowej o powierzch[ni] 300 i 260 sążni kwadr. Wiadomo[ść] ul. Batorego 20, parter. 2[...]

Sensacyjna nowość!
Orkiestra w kiesze[ni]



Kilka takic[h] [in]strumentó[w] jest w st[anie] utworzyć [...] malną o[rkie]strę. Instrument stan[o]wi [...]stna har[monijka] z 10 o[tworami] a 20 to[na]mi oraz bę[ben]kiem do akompaniamentu: C[ena] instrumentu w eleg. kart. opak[o]waniu K. 2.50. Takiż instrument [o] 16 otworach (32 ton.) z tonacyą t[rz]molową w ozdobnem opak. 3 kor. Każdy może grać bez nauki. W[y]sylkę za poprzedniem nadesłani[em] gotówki lub za zaliczką uskuteczn[ia] Dom eksportowy instr. muz. **Han[s] Konrad,** w Brüx Nr. 953 (w Cz[e]chach). Bogato illustr. polski ce[n]nik, zawierający przeszło 1000 r[y]sunków, wysyła fabryka na żądan[ie] darmo i opłatnie. 2135

Prawdziwa owcza bryndza

wysyłam po bardzo niskiej cenie n[a]wpszą deserową w beczułkach od [...] kilo do 5 kilo po 70 cent. za ki[lo] bardzo dobrą majową 5 kilo po 60 [ct.] za kilo.

Ser szwajcarski 75 ct. 1 kg. **Sł[o]ninę** biała gruba 70 ct. **Smal[ec]** wieprzowy 76 ct. **Słonina** do ch[le]ba wędzona 70 ct., paprykowana 75 [...] **sadło** stare 80 ct., **miód** pszcz[el]ny 70 ct., **śliwki i powidło** [...] 24 ct. **Papryke** różową po 1.20 c[t.] **kawa** surowa od 1.05 ct. do 1.60 [...]
poleca 2039

KIEFER LEO — Waarenhau[s]
Leibicz Szepes megye.

Zarząd pasieki A Krai[...]skie[go]

w Jezierzanach ad Borszczó[w] wysyła w pięciokilowych blasza[n]kach wszystko opłatnie prawdzi[wy] miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 ha[l.] a wyborny miód lipowy w ce[nie] 7 kor. Wysyła również miody pi[tne] o szczególnione na kilku wyst[a]wach a to, stołowy, kasztelańs[ki], królewski i miody pitne owoco[we] jak Borówczak, Maliniak, Derni[ak], Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak, i[td.] o pięciokilowych blaszankach wszys[t]ko opłatnie w cenach od 6 k[or.] 40 hal. do kor. 80 hal. Cenniki [na] życzenie franko. 2326

Zostawiłem w wagon[ie] 3-ej klasy ***książkę*** d. 1[...] paźdz. wysiadając na prz[y]stanku Rudawa rano o 9.[...] przyjechawszy z Krakowa. Fo[r]mat książki in 8-o, brzegi zł[o]cone, oprawna w czerwon[y] półskórek. Znaleźne wypła[cę] zaraz po otrzymaniu. Częś[ć] książki zapisana, reszta czyst[a]. Ern. Till, Kopce p. Krzeszowic[e]

Dziecko bez matk[i]

wezmę na wychowanie za ni[e] zbyt dużem wynagrodzenie[m]. Adres: E. L. Niecała l. 5, [I] piętro, drzwi na lewo. 23[...]

Do 10 K. dziennie

(i więcej) mogą zarobić osoby uc[z]ciwe, przyjmując pewne zastępstw[o] na warunkach **bardzo korzy[stnych].** Przedmiot nowy i nadzw[y]czaj pokupny (nie są to ani losy a[ni] asekuracya). Znajomości fach[o]wych ani kapitału się nie wymag[a]. Bliższe szczegóły bezpłatnie i [...] Adr. W. 6632 **Haasenstein & Vogler, A. G. Wien.** 2310

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.